

SCENARIUSZ AKADEMII SZKOLNEJ Z OKAZJI DNIA PAPIEŻA – JANA PAWŁA II

Narrator:

Jest 16. X. 1978 roku. O godzinie 18.18 nad Kaplicą Sykstyńską pojawia się biały dym. Jest to znak, że wybrano papieża (...)

O godzinie 18.44 reflektor rozświetla loggię bazyliki. Po chwili pojawia się w niej kardynał Pericle Felici i oznajmia:

(płyta „Błogosławi nam z Domu Ojca”; CD nr 1 –czas: 39 sekund):

„HABEMUS PAPAM”

Osoba I:

Odrabiałem lekcje z j. polskiego. Ojciec krzychał, że mamy papieża Polaka. Ucieszyłem się, że papieżem jest Wyszyński. Gdy okazało się, że nie, po raz pierwszy usłyszałem nazwisko Wojtyły. Wiedziałem tylko tyle, że stało się coś wielkiego. Powoli rodziło się we mnie pytanie – jak długo wytrzyma porządek tego świata pod naporem tego człowieka. Wszyscy zastanawialiśmy się, że być może kiedyś, kiedyś, Papież przyjedzie do Polski. Wydawało się to jednak zupełnie niemożliwe.

Osoba II:

Momentu wyboru nie pamiętam, miałem wtedy zaledwie 6 lat. Pamiętam za to doskonale transmisję Mszy Świętej na rozpoczęcie pontyfikatu i moją mamę, która płacząc ze wzruszenia klęczała przed telewizorem, a ja ze zdziwieniem pytałem siostrę, co się z mamą dzieje. Czuję, że dzieje się coś niezwykle, prawie zaczarowanego.

Recytator:

„Pośród niesnasków – Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla Słowiańskiego oto Papieża
Otwarty tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało jak Bóg pójdzie na miecze;
Świat mu – to proch.

Twarz jego, słońcem rozpromieniona,
Lampą dla sług,
Za nim rosnące pójda plemiona
W światło – gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud –
Jeśli rozkaże – to słońce stanie,
Bo moc – to cud.

A trzebaż mocy, byśmy ten Pański
Dźwignęli świat
Więc oto idzie – Papież Słowiański,
Ludowy brat...
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
Hufiec aniołów – kwiatem umiata
Dla niego tron”.

Narrator:

Ten zdumiewający wiersz Juliana Słowackiego, z którego pochodzą cytowane strofy, został napisany w I połowie XIX w. Stanowi tajemniczą wizję poetycką – papież Słowianin, Polak, zostaje wybrany na Tron Piotrowy.

Osoba I:

O godzinie 19.20 na balkonie bazyliki św. Piotra ukazał się pierwszy od 455 lat papież, który nie był Włochem. Jan Paweł II pozdrowił tłum i przemówił po włosku: „Przybywam z dalekiego kraju, lecz zawsze tak bliskiego przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej”.

Osoba II:

W swym pierwszym kontakcie z wiernymi nowy Papież nie ograniczył się do błogosławieństwa Urbi et orbi. „Nie wiem, czy potrafię się wysławiać w waszym... w naszym języku włoskim” – mówił. „Jeżeli się pomylę, poprawcie mnie”. W tym momencie rozległy się oklaski i śmiech, bo Papież się pomylił, wtrącając jakieś francuskie słowo. Lody zostały przełamane i Rzym, po minutach osłupienia i konsternacji, serdecznie przyjął nowego namiestnika Kościoła nie – Włocha.

Osoba III:

„Czy się nie dziwisz, ojciec Dziwisz?” – powiedział Karol Wojtyła do Stanisława Dziwisza, osobistego sekretarza i drugiego prefekta Domu papieskiego po ogłoszeniu wyników konklawe. Czy sam był zdziwiony?

Recytator:

„Góralu, czy Ci nie żal?
Każde powitanie
Niesie w sobie
Ryzyko sympatii.
 Każda sympatia
 Niesie w sobie
 Ryzyko rozstania.
Każde rozstanie
Dźwiga gorzkie
Brzemie płaczu.

Góralu, ja wiem, że Ci żal”.

Osoba II:

22 października 1978 roku podczas uroczystej ceremonii na placu Świętego Piotra Jan Paweł II wypowiedział słowa, które stały się przewodnią ideą jego pontyfikatu, jednego z największych pontyfikatów w historii Rzymskiego Kościoła: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi i Jego zbawczej władzy! Otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych.”

Osoba I:

Poprzednicy Jana Pawła II żyli w samotności, odseparowani od wiernych i świata zewnętrznego. Ich świat pozostawał za zamkniętymi drzwiami Watykanu. Nie do pomyslenia było, by papież odwiedzał parafian, uprawiał jogging i opowiadał dowcipy. O tym, co wypada lub nie wypada, decydowali dostojnicy Kurii Rzymskiej. Obawiano się, że odstępstwa od wiecznych reguł pozbawią urząd papieski powagi i szacunku. Jan Paweł II nie miał takich obaw. Jego otwartość często nie była zgodna z wymogami etykiety. W czasie oficjalnych spotkań burzył dopięte na ostatni guzik programy, brał na ręce dzieci, przytulał płaczących, śpiewał, żartował... Tylko jeden taki człowiek na świecie... pokazał, że droga do świętości wiedzie przez człowieczeństwo, a nie przez jego zaprzeczenie.

Pieśń „Barka” (CD nr 2 „Błogosławi nam z Domu Ojca” – 2 zwrotki i 2 refreny głośno...)

1. Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi
gotowych pójść za Nim
By łowić serca
Słów Bożych prawdą (i następne zwrotki)

Narrator: (przy akompaniamencie „Barki”)

„(...)Ta oazowa pieśń „Barka” wyprowadziła mnie z Ojczyzny przed 23 laty.

Miałem ją w uszach, kiedy słyszałem wyroki konklawe. I z nią, tą oazową pieśnią, nie rozstawałem się przez wszystkie te lata. Była jakimś ukrytym tchnieniem Ojczyzny. Była też przewodniczką na różnych drogach Kościoła i ona przeprowadzała mnie wielokrotnie tu, na te krakowskie Błonia pod Kopiec Kościuszki. Dziękuję ci, pieśni oazowa!”

(Wyłączyć CD).

Osoba III:

Jan Paweł II w najbardziej hermetyczny dotąd urząd świata tchnął nowego ducha. Nie zgodził się na przyjmowanie na tronie przysięgi wierności kardynałów, lecz uczynił to stojąc. Nie oddał też swej czerwonej piuski, jak nakazywała tradycja, jednemu z infułatów, lecz kazał ją zawieźć do Wilna i powiesić w Ostrej Bramie. Już kilka godzin po konklawe Ojciec Święty złamał watykańskie reguły i zamiast po Mszy inauguracyjnej wrócić do bazyliki, poszedł pozdrowić wiernych. Na nic się zdały napomnienia towarzyszących mu dostojników.

W pierwszym dniu po wyborze Papież, łamiąc tradycję, opuścił mury Watykanu. Pojechał odkrytym samochodem ulicami miasta do polikliniki Gemelli. Tam czekał na niego chory przyjaciel – biskup Andrzej Maria Deskur.

Osoba II:

Jan Paweł II jako pierwszy papież w historii chodził na urlopy. W zimie szusował na nartach, w lecie wspinał się, uprawiał jogging i pływał.

Osoba I:

Był Papieżem, który wyszedł ze swoją nauką poza mury Watykanu. Podróże Jana Pawła II stały się jego biurem. Przesłaniem niesionym tym, którzy chcieli go wysłuchać. Niestrudzenie przemierzał cały glob, aby dotrzeć nawet

tam, gdzie wcześniej nie znano jego imienia. Ten skromny człowiek pełen wiary i miłości, mówiący do ludzi w ich języku i szanujący ich obyczaje, był przyjmowany jako najdroższy gość, jako posłaniec Dobrej Nowiny.

Osoba II:

Już w trzecim miesiącu swojej papieskiej posługi Jan Paweł II udał się z pielgrzymką do Meksyku, na Dominikanę i wyspy Bahama. Świat latynoamerykański, pasjonujący się futbolem, nazwał go „Strzelcem Kościoła” i „Maradoną wiary”.

Osoba I:

Papież Jan Paweł II w ciągu 26 lat pontyfikatu odbył 104 pielgrzymki zagraniczne do 129 państw. Przemierzył ponad półtora miliona kilometrów, wygłosił ponad 2500 homilii i oficjalnych przemówień. Najczęściej odwiedzał Polskę – 9 razy, USA i Francję – po 7 razy, Hiszpanię i Meksyk – po 5 razy. Jako Biskup Rzymu był niemal we wszystkich ze swoich 334 parafii. W podróży spędził 552 dni, czyli około 18 miesięcy. „Dlaczego tak dużo jeździsz po świecie?” – zapytał go kiedyś chłopczyk z chóru po zakończeniu Mszy. „A czytałeś, co o tym powiedział Jezus?” – odparł z uśmiechem Papież. – „Jezus powiedział: Idźcie i nieście Ewangelię całemu światu”.

Osoba II:

Ojciec Święty beatyfikował ponad 1500 osób, kanonizował blisko 500. Swoistą przekorą zdobył sobie wiele serc, także osób niewierzących.

Osoba III:

Biorąc pod uwagę tyle odbytych przez Jana Pawła II pielgrzymek po świecie, trudno byłoby je wszystkie wymienić. Każda z nich wiązała się z niezwykłymi przeżyciami. Papieskie słowa otuchy i nadziei docierały do najdalszych zakątków świata. Obecność tego wielkiego człowieka miała szczególne znaczenie dla wszystkich ludzi na całym świecie, zwłaszcza ubogich, chorych i prześladowanych. Jego parafią był cały świat.

Narrator:

Ojciec Święty potrafił błyskotliwą ripostą puentować niecodzienne, nieoczekiwane sytuacje, humorem rozładować napięcie albo osmielić swoich rozmówców. Był dowcipny, przez humor trafiał do serc. Oswajał i zbliżał do siebie ludzi, którzy nie widzieli w nim niedostępnego hierarchy na piedestale. Humor nie przeszkadzał jego świętości, ale nawet ją wzmacniał, bo przecież dobry humor łączy ludzi.

Anegdota I – Ksiądz Stanisław Dziwisz wzbraniał się przed przyjęciem funkcji osobistego sekretarza papieskiego i Jan Paweł II musiał użyć argumentu nie do odparcia, aby go przekonać.

Powiedziałem wtedy do Ojca Świętego, że przecież nie znam dobrze Kurii Rzymskiej, nie znam instytucji watykańskich, dobrze nie orientuję się we wszystkich problemach Kościoła Powszechnego. Dlatego nie mogę być osobistym sekretarzem Papieża. Ze nigdy nie będę miał w sercu żalu, kiedy wrócę do Polski. Powiedziałem Ojcu Świętemu, że z całą miłością dla niego wracam do kraju. Papież popatrzył na mnie i powiedział: „A jeśli tak, to ja też wracam”. I tak zostałem osobistym sekretarzem Ojca Świętego.

Anegdota II – Ojciec Święty, chociaż w heroiczny sposób pełnił posługę następcy świętego Piotra, potrafił jednak także żartować ze swojej funkcji.

Pewien polski ksiądz pyta go zaraz po wyborze: „Ojciec Święty, do czego jest podobne bycie papieżem?”. On spokojnie odpowiada: „Do nieuleczalnej choroby”.

Anegdota III – Znany fotoreporter Ryszard Rzepecki był świadkiem zabawnej sceny podczas pożegnania Ojca Świętego na zakończenie jego pierwszej pielgrzymki do Polski.

Na lotnisku w Balicach widzę w obiektywie i słyszę, że proboszcz katedry wawelskiej, ksiądz Franciszek Talencik płacze, a Jan Paweł II bierze go w ramiona i powiada: „Chłopie, czemu beczysz? Przecież to nie ty zostajesz Papieżem”.

Narrator:

Jan Paweł II szczególnie ukochał młodzież. Mówił:

„Od Was zależy jutrzejszy dzień.(...) Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie, któremu na imię Polska. Jest to doświadczenie trudne, chyba jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Tego trudu się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, któremu na imię Polska, można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości wiary, wolności ducha, siły przekonań. Bądźcie konsekwentni w swojej wierze. Bądźcie wierni Matce pięknej miłości. Zaufajcie jej kształtując waszą własną miłość, tworząc wasze rodziny. Niech Chrystus pozostanie dla Was Drogą, Prawdą i Życiem.”

(Płyta CD nr 5 „Nie bój się, wypłyn na głębie” – słowa Jana Pawła II i 1 zwrotka głośno, następne ciszej w tle).

Narrator:

„Nie bój się- wypłyn na głębie”. Te słowa jak słyszeliśmy, Papież Jan Paweł II skierował do każdego z nas. Dotyczyły one również i niemieckiego księdza z Bawarii, Josepha Ratzingera. Ksiądz Ratzinger przez lata soboru

Watykańskiego II już wtedy miał duży kontakt z Karolem Wojtyłą – ówczesnym ekspertem do spraw moralności i życia. Powtarzał, że od razu polubił Polaka i cenił jego głęboką, wewnętrzną więź z Bogiem, wiedzę filozoficzną oraz ścisłość myślenia.

(Wyłączyć płytę CD).

Osoba III:

Pod koniec lat 70 – tych na jednej z konferencji w Watykanie Joseph Ratzinger uzgadnia z krakowskim biskupem Karolem Wojtyłą, że nastał czas, by jako Niemiec i Polak intensywniej niż dotychczas kroczyli „drogą ku sobie”. Cztery tygodnie później Polak zostaje wybrany w Rzymie na nowego Papieża, także głosami niemieckich kardynałów. Trzy lata później Niemiec zostaje nowym Strażnikiem Wiary w Rzymie – wybrany, a raczej: zmuszony, przez polskiego Papieża.

Osoba II:

Przez lata Joseph Ratzinger bronił się przed porwaniem go do Rzymu i przedstawiał Papieżowi wiele kontrargumentów. Jednym z nich była chęć publikacji dzieł teologicznych, które jak twierdził, były dla niego bardzo ważne. Papież Jan Paweł II nie dawał jednak za wygraną. I tak w 1981 roku Jan Paweł II wezwał po raz kolejny kardynała Ratzingera do współpracy z nim, gwarantując mu prawo do publikowania prac teologicznych. Biskup monachijski jest w końcu rozbrojony i daje za wygraną.

25 listopada 1981 roku Jan Paweł II mianuje go prefektem Kongregacji Nauki Wiary. Od tej chwili zgodnie z oficjalną wersją nowym zadaniem kardynała Ratzingera staje się chronienie czystości wiary przez szerzenie jej nauki (...), korygowanie błędów i zachęcanie błądzących do powrotu na właściwą drogę.

Nie bój się- wypłyn na głębię.

(Religijna piosenka niemiecka: „Jesus, höchster Name” – płyta CD nr 25).

Osoba I:

Prefekt tworzy z Janem Pawłem II idealny zespół. Jeden jest emocjonalny, silny i męski, drugi ma błyskotliwy umysł, jest zarządcą doktryny kościelnej i oddanym współpracownikiem, mimo że istnieją między nimi pewne różnice poglądów. To bycie ze sobą i obok siebie następców Apostołów nadaje pontyfikatowi Polaka odpowiedniego posmaku. Wojtyła potrzebuje Ratzingera, a on o tym wie.

Osoba III:

Papież nie musiał obawiać się krytyki ze strony swojego Prefekta, a już na pewno nie na forum publicznym. Zdawał sobie sprawę z absolutnej lojalności Niemca, z której rodziła się przyjaźń. Ale czuł się w pewien sposób obserwowany przez niego. Było to uczucie, jakby stał mu za plecami duch, który w tym czy innym momencie dyskretnie uświadamia mu, że zrobił coś nie tak. Wojtyła polegał na tym, bo wiedział, że Niemiec w gruncie rzeczy ma rację. Rozmowy ze sobą prowadzili w języku niemieckim.

Osoba II:

Podstawą ich przyjaźni był wzajemny szacunek i radość, że mogą zgodnie pracować dla Kościoła Bożego. Różnice temperamentu i charakteru nie były małe, jednakże z biegiem lat obaj stali się serdecznymi przyjaciółmi. Połączeni Krwią Chrystusa, Świętą Eucharystią. I tylko za pomocą kogoś takiego jak Ratzinger Papież mógł sprawować urząd tak długo jak było to możliwe. Tron Piotrowy nie jest dynastią dziedziczną. A że papież nie mają synów ani córek, nie ma wyznaczonego z góry następcy tronu. Jednak Jan Paweł II nie chciał pozwolić, by Prefekt zrezygnował z pełnionego urzędu. Być może myślał o nim jako o swoim następcy, nawet jeśli sam zainteresowany tego nie chciał.

Fragment filmu o Papieżu Janie Pawle II: (czas: 0:31, CD: „25 lat z Papieżem Janem Pawłem II”).

Narrator:

Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II jako jeden z trzech papieży w ciągu dwudziestu wieków mógł obchodzić swój srebrny jubileusz na Stolicy Piotrowej. Ten niezwykle pontyfikat Ojca Świętego jest wielkim darem dla Kościoła powszechnego i całego świata, a szczególnie dla naszej Ojczyzny. Papież zawsze mówił o sobie: „Ja, syn polskiej ziemi”. Dziś dzięki nieustrudzonej działalności apostołowskiej ludzie na wszystkich kontynentach znają go, cenią i kochają. Zawsze wstawiał się za cierpiącymi. Był przeciwny jakiegokolwiek przemocy i dzięki niemu świat uniknął wielu konfliktów. Żaden papież przed nim nie przeproszał za winy Kościoła. Jan Paweł II zintensyfikował dialog ekumeniczny. Dla nas Sługa Boży Ojciec Święty jest osobą niezwykłą, która zmienia świat na lepsze. To On błogosławi nam z Domu Ojca i pomaga godnie żyć.

Opracowała: *Małgorzata Biergieł*,
nauczycielka języka niemieckiego,
Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 im. Św. Józefa w Białymstoku